

# Piotr Kowolik

---

## Władysław Józef Witwicki (1878-1948) : filozof, psycholog religii i klasyk etyki świeckiej

---

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (26-27), 217-232

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Władysław Józef Witwicki (1878-1948) - filozof, psycholog religii i klasyk etyki świeckiej

### Biogram

Władysław Józef Witwicki urodził się 30 kwietnia 1878 roku w Lubaczowie koło Cieszkowa w rodzinie urzędnika sądowego.<sup>1</sup> Pochodził z rodziny szlacheckiej, używającej herbu Sas i przydomka Wasylkowicz. Jego ojcem był Ludwik Filip Witwicki, „urzędnik sądowy z podupadłej rodziny obywatelskiej. Praw nie skończył, egzaminów nie pozdawał, konie i parobka zabrała powódź; umarł w 54 roku życia przedwcześnie zestarzały i schorowany, zostawił w nędzy żonę i pięcioro dzieci.”<sup>2</sup> W roku 1880 cała, liczna rodzina Witwickich przeniósła się do Lwowa, gdzie Władysław chodził do szkoły powszechnej i Gimnazjum im. Franciszka Józefa, które ukończył w 1896 roku. Od drugiego roku życia Witwicki mieszka w Lwowie. Tam w latach 1884-1888 chodził do szkoły powszechnej, a w latach 1888-1896 do Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa. Wśród jego nauczycieli znaleźli się m.in. znany historyk, Ludwik Kubala, który go uczył historii i geografii; religii i łaciny uczył go ks. Jan Słórsarz, greckiego - Stanisław Romański, niemieckiego - Andrzej Procyk, polskiego - Józef Staromiejski, historii naturalnej - Ludomir Sykutowski, matematyki - Łucjan Czechowicz. W latach gimnazjalnych, wraz z nauką katechizmu i dogmatyki, Witwicki stracił wiarę religijną. Witwicki był jednym z pierwszych uczniów Twardowskiego, który rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Lwowskim w 1895 roku. Wspominając tamte lata, Witwicki pisze, że własny pogląd na świat i życie formułował sobie młody człowiek zazwyczaj w związku z lekturą poetów i powieści, najczęściej Henryka Sienkiewicza, rzadziej Anatola France’a. Niedługo miał jednych zahipnotyzować Przybyszewski, innych - Żeromski, jeszcze innych Brzozowski<sup>3</sup>, ci którzy interesowali się filozofią, czyta-

---

<sup>1</sup> Jego ojciec, Ludwik Witwicki (1830-1844) przedstawiciel zubożałej szlachty herbu Sas, był urzędnikiem sądowym, matka Urszula Teodora z Woińskich, była siostrzenicą arcybiskupa Lwowskiego Łukasza Baranicckiego.

<sup>2</sup> A. Nowicki, *Incjdia Władysława Witwickiego (1878-1948)*. Ankieta w sprawie utraty wiary religijnej „Euhemer”, 1980, nr 3.

<sup>3</sup> W. Witwicki, Kazimierz Twardowski. „Wiadomości Literackie” 1938, nr 18 (757), s. 1.

li Taine'a i Nietzschego, Spencera, Milla, Comte'a, Buchnera i Darwina.<sup>4</sup> To były głównie lektury młodego Witwickiego, zafascynowanego zarówno estetyzmem Przybyszewskiego, jak scentyzmem pozytywistów, a także nietzscheańskim kultem Nauki, Sztuki i Mocy. Nic bez wpływu Dybowskiego i Nusbauma zaczął wcześniej angażować się po stronie wolnej myśli i wojującego darwinizmu. Na trzecim roku studiów Witwicki został wybrany przewodniczącym kółka filozoficznego przy Czytelni Akademickiej we Lwowie. Sekretarzem został jego rówieśnik, Jan Łukasiewicz, znany w późniejszych latach filozof i logik.

W roku akademickim 1898/1899 odbyło się trzydzieści posiedzeń naukowych, w których uczestniczyło sto siedemnaście osób. Opiekunem kółka był profesor Kazimierz Twardowski. Dwudziestoletni Witwicki wygłosił na zebraniach kółka filozoficznego dwa referaty: „*Co to jest sen?*” i „*Psychologiczna analiza postanowień*”. Brał także aktywny udział w zebraniach kółka literackiego, wygłaszając cztery referaty: o wystawie dzieł sztuki we Lwowie, Siemiradzkiego Dirce, Felicjan Rops, Gustaw Vigland oraz w zebraniach kółka przyrodniczego, wygłaszając referat: „*Wiek nerwowy*”.<sup>5</sup> Niektóre z referatów Witwickiego zostały wkrótce wydrukowane w czasopismach lwowskich.

Aktywna działalność w studenckich kołach naukowych i ukazanie się pierwszych prac drukowanych mogą służyć jako cenzura dzieląca dwa pierwsze dwudziestolecia życia Witwickiego.

4 grudnia 1900 roku Witwicki składa egzamin na nauczyciela historii naturalnej jako przedmiotu głównego oraz matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych. W tym samym roku mając dwadzieścia dwa lata wstępuje w związek małżeński, z którego urodzi się dwóch jego synów; Tadeusz (1902-1970), znany psycholog i Janusz (1903-1945), architekt.

14 kwietnia 1901 roku Witwicki doktoryzuje się na Uniwersytecie Lwowskim z filozofii jako przedmiotu pobocznego na podstawie rozprawy „*Analiza psychologiczna ambicji*”. Po uzyskaniu doktoratu przebywa kilka miesięcy na studiach w Wiedniu i w Lipsku. Na Uniwersytecie Wiedeńskim studiuje psychologię pod kierunkiem Aloisa Höflera.

W roku 1902 Witwicki zostaje zastępcą nauczyciela w Cesarsko-Królewskim IV Gimnazjum we Lwowie, gdzie wykłada matematykę, fizykę i historię naturalną w wymiarze czternaście godzin tygodniowo.

1 października 1904 roku po habilitacji na podstawie pracy „*Analiza psychologiczna objawów woli*”, Lwów 1904 r. Witwicki zostaje docentem filozofii Uniwersytetu Lwowskiego. Nominacja na docenta prywatnego została zatwierdzona przez ministerstwo dopiero 31 października 1905 roku.

<sup>4</sup> Tamże, s. 10.

<sup>5</sup> Sprawozdanie Kółka Filozoficznego, [W:] Sprawozdanie Wydziału Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1898-9, Lwów 1899, s. 22-25.

29 maja składa egzamin na nauczyciela propedeutyki filozofii, a 19 czerwca tego roku reskryptem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zostaje awansowany na rzeczywistego nauczyciela w IV Gimnazjum, wykładając odtąd - prócz matematyki i historii naturalnej - także propedeutykę filozofii.

25 lipca 1907 roku Witwicki bierze udział w X Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich wygłaszając referat: *Z psychologii stosunków osobistych*.

W roku akademickim 1907/1908 Witwicki jako docent prywatny prowadzi całoroczny wykład „*Lektura i interpretacja III księgi Etyki i Spinozy*.”

15 lipca 1908 roku Cesarsko-Królewska Szkolna Rada Krajowa przenosi Witwickiego z IV do VII Gimnazjum we Lwowie, gdzie pracuje do wybuchu I wojny światowej. Jednocześnie jako docent prywatny - prowadzi zajęcia na Uniwersytecie Lwowskim i Politechnice Lwowskiej.<sup>6</sup>

W zasadzie formalnie był studentem Wydziału Filozoficznego, ale pilnie uczył na wykłady z matematyki, fizyki, historii naturalnej i historii sztuki.

W czasie studiów najwyższymi autorytetami byli dla niego: Benedykt Dybowski<sup>7</sup> i Kazimierz Twardowski, którzy z czasem stali się jego mistrzami i których teorie naukowe znalazły odbicie w jego twórczości. Jako student aktywnie działał, wspólnie z Janem Łukasiewiczem i Leopoldem Staffem w studenckim kółku filozoficznym.

Aktywnie włączał się w nurt działań popularyzatorskich, wygłaszając różne odczyty i wykłady, m.in. na 10 i 11 Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich oraz w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie w 1912 roku. Po wybuchu pierwszej wojny światowej przez rok przebywał w Wiedniu, gdzie pracował w Polskim Archiwum Wojennym. Potem wrócił do Lwowa na uniwersytet i do 7 Gimnazjum. Po zakończeniu wojny, w kwietniu 1919 roku przeniósł się do Warszawy, zostając profesorem na Uniwersytecie Warszawskim. Po E. Abramowskim objął Katedrę Psychologii. Był współorganizatorem Pierwszego Polskiego Zjazdu Filozofów, który odbył się 10 maja 1920 roku we Lwowie. Na rok wyjechał do Paryża, Neapolu i na Sycylię.

Uczestniczył w wielu konferencjach, zjazdach i posiedzeniach gremiów naukowych na terenie Europy (np. Międzynarodowy Zjazd w Hadze zorganizowany na temat: Film w służbie szkoły i nauki, Międzynarodowy Kongres w Paryżu poświęcony zastosowaniu psychologii, Międzynarodowy Kongres w Wiedniu ukierunkowany na psychologię religii). Prowadził aktywną pracę naukową, pisał sporo artykułów, rozpraw i książek.<sup>8</sup>

<sup>6</sup> A. Nowicki, *Myśli i ludzie*, Warszawa 1982, s. 18.

<sup>7</sup> B. Dybowski (1833-1930), wybitny zoolog, antropolog, etnograf.

<sup>8</sup> A. Nowicki, *Myśli i ludzie*, Warszawa 1982, s. 21; K.M. Czarniecki, *Pionierzy, współtwórcy i twórcy polskiej psychologii naukowej (sylwetki uczonych)*, Kraków 2000, s. 145-146.

Od września 1936 roku ciężko chorował. Wyjeżdżał na leczenia do Austrii, Włoch i Grecji. Odzyskawszy nieco zdrowie, wrócił do kraju. Przygotował jeszcze kilka publikacji. Wraz z wybuchem II wojny światowej zaprzestał pracy naukowej. Stan jego zdrowia pogarszał się.

1 września 1939 roku - dzień napaści Niemiec Hitlerowskich na Polskę - rozpoczyna trzeci okres w życiu; po młodości i latach dojrzałych nadchodzi starość. Nie ma już w tym ostatnim okresie wyjazdów za granicę ani wykładów. Stan zdrowia pogarsza się z roku na rok.

W czerwcu 1943 roku opuścił Warszawę - Po krótkim pobycie w Busku osiadł w Konstancinie, gdzie już pozostał aż do śmierci. Pozostał tam także po zakończeniu wojny.

Po odzyskaniu niepodległości nie wraca do Warszawy, bo mieszkanie na Brzozowej zostało spalone; stan zdrowia nie pozwala mu przyjeżdżać na wykłady, więc w latach 1945-1948 kilkunastoosobowa grupa słuchaczy przyjeżdża do niego, do Konstancina na seminarium.

Cały ten okres, od wybuchu wojny do emerytury, wypełniony jest intensywną pracą naukową. Witwicki zajmował się w tym czasie tłumaczeniem dialogów Platona i Lukiana. Przekładał na język polski z greckiego: Ewangelię według świętych Mateusza i Marka oraz wiele pomniejszych dzieł filozoficznych.

Zmarł 21 grudnia 1948 roku w Konstancinie.

Miejsce Witwickiego w dziejach psychologii polskiej jest wyjątkowo wysokie. W pierwszym okresie jej istnienia, a więc od jej narodzin jako nauki uniwersyteckiej do połowy XX wieku, był bezspornie najwybitniejszym spośród polskich psychologów. Jeśli chodzi o psychologię ogólną, to głównie jego koncepcje ukształtowały się między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia, a więc jeszcze przed pierwszą wojną światową. Koncepcje te rozwijał jeszcze do pięćdziesiątego roku życia, zwłaszcza w okresie pracy nad dwutomowym uniwersyteckim podręcznikiem „Psychologii.” Później wprowadził wprawdzie interesujące uzupełnienia do następnych wydań<sup>9</sup>, ale pojawienie się nowych teorii psychologicznych nie wpływało już na modyfikację przyjętego modelu. Tak więc, chociaż zajmował się psychologią przez pełne pół stulecia, miejsce jej w czasie wyznaczone jest przez lata 1900-1927.

Wiadomo, że po śmierci Witwickiego psychologia polska wkroczyła w nowy etap swojego rozwoju i poszła innymi drogami, porzucając zaproponowany przez niego model. Wprawdzie w wydawanych obecnie pracach polskich psychologów znajdujemy - i to niekiedy dość sporo - odsyłacze do prac Witwickiego<sup>10</sup>, ale psychologowie ci nie należą do jego szkoły.

<sup>9</sup> Potrzebne jest krytyczne wydanie wszystkich dzieł Witwickiego, w którym dokładnie zostałyby zarejestrowane wszelkie uzupełnienia, skreślenia i warianty.

<sup>10</sup> T. Tomaszewski, Wstęp do psychologii, Warszawa 1969, s. 9-149.

Ogólną charakterystykę i ocenę koncepcji psychologicznych Witwickiego dał - mniej więcej w dwadzieścia lat po jego śmierci - czołowy przedstawiciel współczesnej psychologii polskiej, Tadeusz Tomaszewski. Opracowując hasło do słownika filozofów polskich, wyodrębnił on to, co stanowi o przynależności Witwickiego do określonego nurtu starej psychologii oraz jego koncepcje oryginalne.

Z oryginalnych koncepcji psychologicznych Witwickiego, Tomaszewski wysuwa na czoło dwie: teorie uczuć złożonych - zbudowaną na pojęciu powszechnego dążenia do poczucia mocy oraz psychologiczną zasadę sprzeczności.

Wyczerpująco i dokładnie - pisze Witwicki w pierwszym akapicie podręcznika - odpowiedzieć na pytanie: czym jest psychologia, mógłby dopiero ten, kto by się z całokształtem tej nauki zapoznał. Ale pewną, choć niejasną, wiedzę o tym, czym ona jest, można osiągnąć także już z góry, zanim się w głąb jej wejdzie.

Ta wstępna wiedza składa się z dwóch elementów: z tego, co łączy psychologię z innymi naukami, i z tego, co ją od innych nauk różni. Witwicki w sposób klasyczny, stara się scharakteryzować psychologię przez jej najbliższy rodzaj i różnicę gatunkową. Stąd pierwszy paragraf wstępu dotyczy kwestii najogólniejszej: co to jest nauka?

Następnie, potoczemu, przedmiotowemu rozumieniu nauki jako pewnego wytwo-ru (czyli książek) przeciwstawia Witwicki „podmiotowe”, bliskie marksizmowi rozumienie nauki jako pewnej pracy zbiorowej, której zadaniem jest poznanie jakiegoś zakresu przedmiotów przez uczenie się czyli poznawanie wyników dotychczasowych badań.

Człowiek - powiada Witwicki - posiada przyrodzone środki do zdobywania wiedzy. Są nimi organy zmysłowe i zdolność do przytomnego, uważnego, krytycznego myślenia, dzięki któremu odrzuca się twierdzenia fałszywe i wieloznaczne, a docho- dzi się do twierdzeń prawdziwych lub przynajmniej bardzo prawdopodobnych.

Przechodząc do tego, co różni psychologię od innych nauk, Witwicki zwraca uwagę na jej przedmiot, zadania i metodę.

Bezpośrednim przedmiotem psychologii są dla Witwickiego zjawiska takie, jak np., dominujący ból zęba, leniwe poczucie sytości, ostra i wstrętna woń amoniaku lub łagodny i świeży zapach fiołka, przeraźliwy głos trąby albo miękki płacz skrzypiec, rozległe i głębokie widoki wnetrz, ulic i miast z góry albo raczej płaskie widoki, które przeżyć można w kinie, wspomnienia i marzenia, obawy i nadzieje, przeżycia strachu i radości, rozpachy lub gniewu, pragnienia i przekonania, krótko mówiąc: fakty psychiczne, albo zjawiska psychiczne, a obok nich przedmioty takie, jak wrażliwość, czułość, słuch muzyczny, skłonność do gniewu lub śmiechu, inteligencja, głupota, wyobraźnia, uwaga, pamięć, siła woli albo chwiejność charakteru, krótko mówiąc: dyspozycje psychiczne. Natomiast pośrednio obchodzą psychologa również fakty i dyspozycje fizyczne, ponieważ na każdym kroku stwierdzamy, że fakty psychiczne zależą od faktów fizycznych i pociągają je za sobą.

W kilku kolejnych paragrafach Witwicki omawia najbardziej charakterystyczne cechy zjawisk psychicznych. Pierwszą taką cechą jest to, że zjawiska psychiczne dane są w doświadczeniu wewnętrznym, stanowią świat wewnętrzny człowieka, składają się na jego wnętrze duchowe, to znaczy, że je spozstrzegać może jedynie tylko ten, kto ich sam doznaje, czyli mają być zależny od podmiotu. Ile razy zachodzi jakieś zjawisko psychiczne, zawsze poza nim istnieje jakieś ja, które jest jego podmiotem. Dlatego fakty psychiczne nazywamy faktami podmiotowymi albo subiektywnymi.

W późniejszych wydaniach Witwicki dał charakterystyczne uzupełnienie. Chociaż dane bezpośrednio są nam jedynie owe fakty subiektywne, to przecież „trudno jest oprzeć się przekonaniu, że coś na świecie było przed nami i coś w nim zostanie po nas i trwa, chociażby wszystkie istoty poznające posnęły lub pomarły. To coś, co ma być niezależny od faktu istnienia istot poznających, to może właśnie jest materia w ruchu prawidłowym i różnorodnym.

W jednym z kolejnych paragrafów daje Witwicki interesujący podział zjawisk psychicznych na takie, które są w centrum świadomości, inne, nieco słabsze, które znajdują się tylko w polu świadomości albo na jego brzegu i wreszcie takie, które znajdują się pod progiem świadomości, a więc są podświadome albo nieświadome. Tych ostatnich zjawisk nie spozstrzegamy, ale istnieje wiele dowodów na to, że one istnieją.

Wspominając o tym, że w dawnych czasach nazywano psychologię nauką o duszy, czyli o pewnej istocie niewidzialnej i jakby niematerialnej, wyposażonej w sprzeczne cechy, Witwicki dodaje, że taki przedmiot niewątpliwie nie istnieje, chociaż utrzymuje się do dziś w ludowych wierzeniach. Przy okazji przedstawia krótko spór pomiędzy spirytualistami, aktualistami i materialistami. Słaba znajomość materializmu - i to jedynie w wersji mechanistycznej - sprawia, że ostatecznie za najbliższe prawdy uważa stanowisko spirytualistyczne w sformułowaniu umiarkowanych, które polega na tym, że przyjmuje się istnienie faktów psychicznych różnych od fizycznych. Wszystkie są powiązane w zbiory, które same nie doznają niczego; natomiast każdy z tych zbiorów należy do jakiegoś podmiotu doznającego, który - według Witwickiego - nie jest ciałem, a może być nazywany duszą. Żadnych dowodów na to, że ciało nie może być podmiotem, Witwicki nie podaje - chyba, że za taki dowód uznać można jego twierdzenie: nje znamy takich przedmiotów martwych, które mogłyby być przedmiotami faktów psychicznych. Nie zauważył tego, że według materialistów podmiotem faktów psychicznych nie jest wcale martwy przedmiot, tylko żywe ciało.

Warto zauważyć, że w dalszej części podręcznika Witwicki określa swój umiarkowany spirytualizm pisząc: „nie jesteśmy wprowadzie ciałami, ale każdy z nas tak ściśle jest ze swoim ciałem związany, że ani dowiadywać się czegokolwiek o innych przedmiotach bez pomocy ciała nie może, ani bez jego pomocy na inne

przedmioty działać. Zależni jesteśmy od każdej tkanki naszego organizmu, ale najbardziej i bezpośrednio od całości i normalnego stanu naszego układu nerwowego. Zależność ta może się wydawać na pierwszy rzut oka tak ścisła, że materialści, uważają człowieka za nic więcej, jak tylko za pewien układ nerwowy.”<sup>11</sup>

Można tu dodać, że materializm dialektyczny bynajmniej nie zaprzecza istnieniu zjawisk psychicznych ani ich podmiotu; nie utożsamia też człowieka z ciałem, ale z praktyczną działalnością i jej wytworami. „Człowiek to świat człowieka” - pisał Marks. A więc człowiekiem jest nie tylko żywe ciało będące podmiotem zjawisk psychicznych, ale także cała historia jego działalności; dzieje jego życia wewnętrznego i te wytwory, w które się to życie wewnętrzne wyks-terioryzowało.

Witwicki nie zetknął się z taką formą materializmu, a są dane przemawiające za tym, że mógłby ją zaakceptować.

Po scharakteryzowaniu jej przedmiotu przechodzi do opisu jej metody, składając w pierwszym zdaniu znamiennej deklarację: „pod względem metody psychologia jako nauka indukcyjna nie różni się od nauk przyrodniczych - psycholog postępuje się, podobnie jak i przyrodnicy, obserwacją naukową”. Następnie, „nagromadziwszy obserwacje, psycholog rozgląda się między nimi, szuka związków między zauważonymi elementami i próbuje stworzyć takie twierdzenia ogólne, wyrażające dany związek, które mogłyby być najprostszą racją logiczną dla twierdzeń dotyczących jednostkowych wypadków. Twierdzenie takie będzie pewną hipotezą psychologiczną. Dalszym obowiązkiem jego i jego krytyków jest rozpatrzyć tę hipotezę, czy nie zawiera sprzeczności, czy nie wymaga zbyt wielu hipotez pomocniczych, czy jest jasna i przede wszystkim, czy jakiś fakt przeciw niej nie przemawia. Fakt taki nosi w metodologii nazwę: *instantia contraria*. Poszukiwanie takiej *instantia contraria* to weryfikacja, czyli sprawdzenie hipotezy, dalszy nicodzowny krok metodyczny.”<sup>12</sup>

Następnie omawia bezpośrednie obserwowanie własnego życia psychicznego, czyli introspekcje oraz pośrednie obserwowanie zachowania również innych osób, czyli spostrzeganie objawów ich życia psychicznego. Zauważane objawy wymagają jednak krytycznej interpretacji. Do trafnego interpretowania objawów cudzego życia psychicznego potrzeba - zdaniem Witwickiego - osobliwej zdolności, którą nazywają intuicją psychologiczną.

Dla poznania życia psychicznego osób odległych w przestrzeni lub czasie psycholog studiuje ich listy, autobiografie, pamiętniki, wyznania i opracowania biograficzne - wszystkie te źródła wymagają krytycznej interpretacji.

Niezmiernie charakterystyczne jest ostatnie zdanie paragrafu o metodzie,

<sup>11</sup> W. Witwicki, *Psychologia*, Warszawa 1962, T. I, s. 19.

<sup>12</sup> Tamże, s. 34.



ponieważ Witwicki mówi tu o swoim osobistym stylu pracy: „psycholog, który się interesuje pewnymi dziedzinami życia psychicznego, gromadzi też odpowiednie książki i dokumenty obrazowe, robi notatki na wystawach, w muzeach i na zgromadzeniach, w kościołach, szkołach, teatrach, sądach, szpitalach, więzieniach, wycina gazety i czyni zapiski z pierwszej i drugiej ręki.”<sup>13</sup>

W ogólnej charakterystyce psychologii, która w podręczniku zajmując trzydzieści kilka stron dużego formatu, zapomniał Witwicki o sprawie najważniejszej, która zbliżyła jego rozumienie psychologii do marksizmu i występuje ze szczególną wyrazistością w jego własnej pracy naukowo-badawczej. Chodzi o rzecz zauważoną i dopowiedzianą przez wybitnego psychologa Stefana Błachowskiego (1889-1962) we wspomnieniu pośmiertnym: „charakterystyczną cechą Władysława Witwickiego jako psychologa jest to, że człowieka widział na tle innych ludzi wprzęgniętego w misterną sieć różnorodnych stosunków społecznych.”<sup>14</sup>

Uwydatniło to się najdobitniej w tej części podręcznika, która ma najbardziej oryginalny charakter i wkraczając daleko poza to, co mógł znaleźć w innych podręcznikach, wyrasta z jego własnych przemyśleń. Mam na myśli obejmującą blisko trzysta stron - analizę uczuć, a zwłaszcza klasyfikację uczuć heteropatycznych, zbudowaną na teorii kratyizmu.

Zalążki teorii kratyizmu pojawiły się już w pracy doktorskiej Witwickiego z 1900 roku. Czytamy tam, że człowiek ambitny nie znosi poczucia własnej niemocy i szuka wyniesienia się nad innych i w oczach innych. Każdemu zaspokojeniu ambicji towarzyszy przyjemne poczucie siły. Ambicję można uznać za instynkt, między innymi dlatego, że jest czymś powszechnym.<sup>15</sup>

W ciągu kilku następnych lat Witwicki doszedł do przekonania, że to dążenie do poczucia siły jest fundamentem całego życia psychicznego i może służyć do wyjaśnienia wszystkich innych faktów i dyspozycji psychicznych.

Za oficjalną datę, jeśli nie narodzin, to w każdym razie publicznego ogłoszenia tej teorii i nazwania jej „kratyizmem”, można przyjąć 25 lipca 1907 roku - dzień wygłoszenia referatu na sekcji filozoficznej Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie.

Witwicki powiedział tam, że jego celem było: „stworzyć teorię psychologiczną, która by porządkowała, tłumaczyła i w jakąś całość objęła pewne fakty doświadczenia wewnętrznego, żadną dotąd teorią nie powiązane.”<sup>16</sup> Teoria ta polega na tym, że różne złożone stany uczuciowe dadzą się wprowadzić z jednej ogólnej zasady: dążenia do poczucia mocy. Zasada ta, którą, jak wiadomo, tak ukochał i tyle o niej mówił Nietzsche, ten, może najbardziej Polak między filozofami

<sup>13</sup> Tamże, s. 39.

<sup>14</sup> S. Błachowski, Władysław Witwicki, „Ruch Filozoficzny”, T. XVI, 1948, nr 3-4.

<sup>15</sup> W. Witwicki, Analiza psychologiczna ambicji, „Przegląd Filozoficzny”, R. III, 1900, nr 4, s. 26-49.

<sup>16</sup> W. Witwicki, Z psychologii stosunków osobistych, „Przegląd Filozoficzny”, T. X, 1907, nr 4, s. 537.

i może najteższy filozof między Polakami.<sup>17</sup> Zasada ta, w odpowiednim rozwinięciu, ułatwia przegląd, przewidywanie i tłumaczenie bardzo wielu stanów wewnętrznych, jakie przeżywają ludzie we wzajemnych stosunkach osobistych.”<sup>18</sup>

Zaspokojeniu tego dążenia towarzyszy uczucie przyjemne, czyli szczególne zabarwienie, które można nazwać „kratycznym od greckiego *kratos* - siła, moc. Powiedzmy, że w wypadkach tych człowiek doznaje poczucia mocy.”<sup>19</sup> Obserwacja ta zostaje w zgodzie z teorią uczuć Spencera.

A więc dwa źródła inspiracji: Nietzsche i Spencer, czyli podstawowe lektury pokolenia, którego młodość przypada na przełom XIX i XX wieku, podstawowe lektury polskich sympatyków zarówno pozytywistycznego secentyzmu, jak neoromantycznego estetyzmu. Było jeszcze trzecie źródło inspiracji: poglądy starożytnego sofisty greckiego, Kalliklesa, występującego w dialogu Platona pt. *Gorgiasz*.

Dokonana przez Witwickiego klasyfikacja uczuć jest w rzeczywistości klasyfikacją stosunków międzyludzkich, klasyfikacją sytuacji życiowych, klasyfikacją spotkań pomiędzy ludźmi. Podstawą tej klasyfikacji psychologicznej są dwa odczucia: 1) odczucie mocy życiowej spotykanej jednostki, 2) odczucie jej wrogiego lub przyjaznego stosunku do mnie.

Jeśli chodzi o pierwsze odczucie, to osoba spotkana może być od nas silniejsza, równa nam siłą, albo słabsza od nas. Jeśli chodzi natomiast o drugie uczucie, to osoba spotkana może być nastawiona do nas wrogo lub może być nastawiona przyjaźnie. Wynika stąd, że takich podstawowych sytuacji życiowych może być sześć, a więc może istnieć i sześć rodzajów uczuć:

1. uczucia wobec silniejszych życzliwych - uczucia czci i wdzięczności,
2. uczucia wobec życzliwych równych - przyjaźń,
3. uczucia wobec życzliwych słabszych - uczucia opiekuńcze,
4. uczucia wobec silniejszych wrogów - nienawiść, zawiść,
5. uczucia wobec nieprzyjaciół równych,
6. uczucia wobec wrogów słabszych - gniew, lekceważenie, wstręt, pogarda, ironia, śmiech szyderczy.<sup>20</sup>

Teoria ta służyła Witwickiemu do wyjaśnienia istoty komizmu. „Śmiech na tle komizmu - pisze Witwicki - jest wyrazem radości z niemocnego wyglądu pewnej osoby lub rzecz, której widoczna niemoc nie budzi silnego współczucia, zgrozy, wstrętu.”<sup>21</sup>

<sup>17</sup> Por. B. Szarlitt, *Polskość Nietzschego i jego filozofii*, Warszawa 1930.

<sup>18</sup> W. Witwicki, *Z psychologii stosunków osobistych...*, s. 537.

<sup>19</sup> Tamże, s. 534.

<sup>20</sup> W. Witwicki, *Psychologia*, Warszawa 1962, T. II, cyt. Wyd., s. 186-207.

<sup>21</sup> Tamże, s. 213.

Teoria kratyizmu ma doniosłe znaczenie dla estetyki. Jedną z centralnych kategorii w rozważaniach Witwickiego o pięknie było pojęcie układu spoiściego dobrze zamkniętego. Otóż układy takie - zdaniem Witwickiego - podobają się nam dlatego, że wzmagają nasze poczucie mocy.<sup>22</sup> Chaotyczna wielkość i różnorodność zjawisk budzi nasz niepokój, czujemy się wobec niej słabi, bezradni. Układ, w którym ta różnorodność zostaje uporządkowana, daje nam przyjemne poczucie panowania nad tą różnorodnością.

## Zainteresowania religioznawcze

Z pierwszą drukowaną wypowiedzią Witwickiego na temat wiary religijnej spotykamy się już w 1904 roku, kiedy miał dwadzieścia sześć lat. Opublikował wówczas recenzję z dwóch książek jezuita z Chyrowa, księdza Jana Nuckowskiego (1867-1920): „Początki logiki ogólnej dla szkół” (Chyrów 1903) i „Kilka uwag o nowym podręczniku logiki” (Chyrów 1904).

Witwicki był w owym czasie nauczycielem gimnazjalnym we Lwowie; uczył wprowadzić matematyki i historii naturalnej, ale przygotowywał się już do podjęcia w wyższych klasach zajęć także z propedeutyki filozofii, a „Logika” księdza Nuckowskiego była - jak pisał Witwicki - jedynym podręcznikiem, z którego młodzieży szkół średnich wolno logikę poznawać. To był podręcznik zatwierdzony przez austriackie władze, według tego podręcznika Witwicki musiał uczyć logiki, chociaż zauważał sprzeczność pomiędzy swoimi zadaniami jako nauczyciela propedeutyki filozofii a treścią i sposobem opracowania obowiązującego podręcznika.

„Kiedy uczyć logiki w gimnazjum - pisał Witwicki we wspomnianej recenzji - zależy mi na tym, żebym podał uczniom krótki szkic umiejętności, o której mowa, ale przede wszystkim chodzi mi o to, żebym uczniów nauczył myśleć naukowo. Wówczas zaś powiem o kimś, że nie umie myśleć naukowo, kiedy potrafi myśleć swoimi formułować jasno, wyrażać jasno, kiedy uznaje i wypowiada tylko te przekonania, które uzasadnić potrafi, kiedy i od siebie, i od drugich z nałogu już wymaga, żeby uzasadnili to, co głoszą, kiedy potrafi ocenić logiczną wartość rozumowań, które napotyka, kiedy skutkiem tego nie pyta, kto mówi, ale pyta, co kto mówi i jak to uzasadnia, kiedy nie idzie za powagami, ale za argumentami.”<sup>23</sup>

Tymczasem ksiądz Nuckowski pisał w swoim podręczniku, że trzeba mieć przede wszystkim na uwadze tego, kto mówi. Zamiast uczyć młodzież krytycy-

<sup>22</sup> Tamże, s. 124.

<sup>23</sup> „Muzcum”, T. XX, Lwów 1904, s. 995-1005 i T. XXI, 1905, s. 117-119.

zmu, ksiądz Nuckowski domagał się od młodzieży wiary i szacunku dla autorytetów. Obok indukcji i dedukcji zrobił z wiary trzecią metodę rozumowania. Co gorsza - dodaje Witwicki - nie wiadomo, o jaką wiarę autorowi chodzi. Czy ma na myśli wiarę w zabobony, czy wiarę, z jaką się rozagitowany tłum zwraca do demagogów, czy też wiarę religijną.

Sprawa ta miała dalszy ciąg. Ksiądz Nuckowski skierował do redakcji list, dopatrując się w recenzji Witwickiego napaści na wiarę.

Wystąpienie Witwickiego przeciwko podręcznikowi księdza Nuckowskiego odsłania nam - już w 1904 roku - jego wizję kultury świeckiej, w której jako najważniejszy składnik wysuwa się na pierwszy plan kultura filozoficzna, polegająca na umiejętności samodzielnego, krytycznego myślenia i na uznawaniu za prawdę tylko takich twierdzeń, które są racjonalnie uzasadnione.

W recenzji z pracy zbiorowej pt. „Darwinizm a wiedza współczesna” Witwicki zwraca - w 1911 roku - uwagę przede wszystkim na wstęp Ludwika Krzywickiego (1859-1941), będący wyrazem nadziei, że darwinizm przyczyni się z czasem do usunięcia zabobonu, który masami rządzi dziś, podobnie jak i w średnich wiekach. Tę samą myśl odnajdując Witwicki również w artykule I.E. Harrisona. Chodzi tu nie tylko o bezpośrednie znaczenie darwinizmu jako teorii przyrodniczej dla budowy naukowego poglądu na świat, ale także o wpływ darwinizmu na badania w zakresie religii. Warto przytoczyć najważniejszy fragment tej recenzji:

„I.E. Harrison, mówiąc o wpływie darwinizmu na badania w zakresie religii, cytując szereg faktów z życia i zwyczajów ludów dzikich, szereg obserwacji nad dziećmi i na podstawie tych rozważań genetycznych, ewolucyjnych dochodzi do twierdzenia, że nie dogmat, ale obrzęd jest w religii rzeczą pierwszą, że antropomorfizm nie jest ostatnim, ale pierwszym stadium ewolucji religijnej, że religia jest wprawdzie obałamucznikiem rozumu i woli, ale obałamuczenie to ma dużą wartość życiową dla jednostki i grupy społecznej i to jest też jej obecną racją bytu.”<sup>24</sup>

Jeszcze wyraźniej zainteresowania te dochodzą do głosu w kilku recenzjach z prac religioznawczych. Rozczarowała Witwickiego książka księdza Idziego Benedykta Radziszewskiego (1871-1922) pt. „Geneza religii w świetle nauki i filozofii”. Zadaniem autora - pisał - jest dowieść, że początkiem religii nie jest ani animizm pierwotnego człowieka, ani kult przodków, ani fetyszyzm, ani totemizm, ani magia pierwotna, tylko objawienie. Argumenty autora „przekonać zdołają tylko tych, którzy jego stanowisko podzielili już z góry”.<sup>25</sup>

Wygłaszając na Pierwszym Zjeździe Filozofów Polskich w maju 1923 roku wykład inauguracyjny, Witwicki posłużył się przejętym od Freuda pojęciem

<sup>24</sup> W. Witwicki, *Darwinizm a wiedza współczesna*, „Ruch Filozoficzny”, R. I, Lwów 15 II 1911, nr 2, s. 22-23.

<sup>25</sup> Tamże, R. II, Lwów 15 II 1912, nr 3, s. 35.

zbitki. Zastosowanie tej kategorii do analizy wierzeń religijnych - z trybunu zjazdu filozoficznego - było ze strony Witwickiego aktem wielkiej odwagi:

„W marzeniach sennych - mówił Witwicki - wszyscy przeżywamy przedmioty sprzeczne. Każdy zna dobrze z własnych snów, tzw. zbitki sennic, które są równocześnie jakimś jednym indywiduum i jakimś drugim jeszcze. Zbitka, przedmiot o cechach wyłączających się, jest typowym przeżyciem sennym. Jesteśmy nieraz przecież we śnie w jakimś pokoju, a właściwie nie w pokoju, tylko na ulicy, mówimy do człowieka, który się okazuje rośliną lub gmachem, nie przestając być człowiekiem w dalszym ciągu prócz nonsensów logicznych przeżywamy bez zdziwienia nonsensy przyrodnicze, fantastyczne posklejane postaci i zdarzenia, robimy cuda i doznajemy ich z niezwykłą łatwością, a przede wszystkim bez śladu zdziwienia, powątpiewania, niepokoju, bez potrzeby kontroli ze strony innych zmysłów i drugich istot myślących. W domu bierzemy do ręki Owidiusza i przeżywamy wraz z nim zbitki z drzew i ludzi, przemiany osób w kamienie i zwierzęta, występowanie bóstw w ciałach ludzkich i zwierzęcych i wtedy nie rażą nas wcale - owszem: bawią i zajmują syreny, chimery, smoki, anioły, diabły, metamorfozy, inkarnacje i wniebowstąpienia. W wierzeniach religijnych mamy również niewyczerpaną kopalnię zbitek o cechach wyłączających się tak jaskrawo, mamy męki niewinne w imię sprawidliwości, a nawet miłości, mamy odpowiedzialność bez winy, a obok niemożliwości logicznych i paradoksów moralnych nieskończony szereg niemożliwości przyrodniczych w formie cudów i legend. Cały ten świat, tak żywy w okresie dzieciństwa i naturalny w umyśle ludzi pierwotnych, zgodny z całością dziecięcego, bajkowego poglądu na rzeczy - utrzymuje się w bardzo wielu umysłach dojrzałych.”

## Klasyk etyki świeckiej

Budowaniem etyki świeckiej zajmował się Witwicki nieprzerwanie, prawie przez pięćdziesiąt lat, od „Analizy psychologicznej ambicji”, opublikowanej w 1900 roku, aż do śmierci w 1948 roku.

W przeciwieństwie do etyki religijnej, a także w przeciwieństwie do Alfreda Adlera czy Władysława Tatariewiczza<sup>26</sup>, Witwicki uważał ambicję za dyspozycję wartościową. „Człowiek ambitny - pisał - dba o pochwałę; zależy mu na tym, by był wszędzie pierwszym, sławnym, kochanym, szanowanym”.<sup>27</sup> Dodatkimi wartościami ambicji były, według Witwickiego, niezależność od ludzi i niezależność od czynników zewnętrznych. „Uspołecznionej ambicji zawdzięczamy mnóstwo wielkich dzieł sztuki, nauki, czynów bohaterskich, poświęceń”.<sup>28</sup> Sam był ambit-

<sup>26</sup> T. i W. Tatariewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 182-183.

<sup>27</sup> W. Witwicki, *Analiza psychologiczna ambicji*, „Przegląd Filozoficzny”, R. III, 1900, nr 4, s. 31.

<sup>28</sup> Tamże, s. 48.

ny, starał się rozwijać i podsycać ambicję u swoich uczniów, rozważał kwestię przyjęcia tej dyspozycji za fundament budowanej przez siebie etyki świeckiej.

Pierwszy szkic etyki świeckiej przedstawił Witwicki publicznie - mając dwadzieścia siedem lat - na dwóch kolejnych posiedzeniach naukowych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, 10 i 24 maja 1905 roku. Wystąpienie swoje nazwał „Tezami o zadaniu etyki naukowej”. W pierwszej tezie wyjaśniał, że etyka naukowa to nauka formułująca przepisy postępowania ludzkiego uzasadniona naukowo. Twierdził, że „przepisy etyczne dadzą się uzasadnić wynikami badań przyrodniczych, socjologicznych i historycznych i będą wyrazem przyrodzonego instynktu społecznego.”<sup>29</sup>

W tym samym 1905 roku opublikował rozprawę, w której dowodził, że podstawą etyki powinna być analiza psychologiczna pragnień. Krytykował systemy etyczne, które nie liczą się z rzeczywistymi pragnieniami ludzi. Pragnienia te można sprowadzić do jednego, najbardziej podstawowego. „Historia uczy - powiada Witwicki - że w ludzkości tkwi pęd do potęgowania objawów życiowych”<sup>30</sup>, a „z poszczególnych codziennych pragnień ludzkich rodzi się to, co nazywamy kulturą”<sup>31</sup>. Należy zatem mówić każdemu:

„Człowieku, tkwi w tobie pęd do tworzenia - w związku z drugimi ludźmi - kultury.”<sup>32</sup> „Takim bądź, żeby z ciebie był tęgi człowiek, a z takich jak ty, wyższa, bardziej cywilizowana ludzkość.”<sup>33</sup>

Etyka „daje wyraz temu popędowi do podnoszenia życia na coraz wyższe stadia.”<sup>34</sup>

Etykę świecką budował Witwicki w świadomej opozycji do etyki religijnej. Widać to między innymi w Przedmowie Witwickiego do powieści Gabrieli Zapolskiej (1857-1921) pt. *Przedpiekle* (Lwów 1919).

Książka Zapolskiej może być jednym z czynników, który się do poprawy stosunków na tym punkcie przydać potrafi. „Ironizuje, stawia pod pręgierz, odsłania zło, które głupota wychowawczyń płatnych i rodziców powoduje, podkopuje stare szkodliwe przesady, skłania do myślenia i krytyki.”<sup>35</sup>

Wiele rozważań etycznych znaleźć można w objaśnieniach Witwickiego do dialogów Platona. Na przykład w objaśnieniach do *Eutyfrona* eksponuje Witwicki myśl, że podstaw etyki nie należy szukać w mitach i sympatiach bóstw, tylko gdzieś indziej. „Sprawa się przენosi z krainy mitów i dowolnostek boskich w zakres jakiś bliższy, jaśniejszy, bardziej konsekwentny, byleby tylko o sprawiedliwości mieć pojęcie jasne i niewątpliwe.”<sup>36</sup>

<sup>29</sup> W. Witwicki, „Przegląd Filozoficzny”, T. VIII, 1905, nr 4, s. 389-390.

<sup>30</sup> W. Witwicki, *Analiza psychologiczna pragnień jako postawa etyki*, „Muzcum”, T. XXI, 1905, s. 1035.

<sup>31</sup> Tamże, s. 1036.

<sup>32</sup> Tamże z poprawioną interpunkcją.

<sup>33</sup> Tamże, s. 1038.

<sup>34</sup> Tamże, s. 1036.

<sup>35</sup> Tamże, s. 1036.

<sup>36</sup> W. Witwicki, *Platon; Eutyfron*, Lwów 1920, s. 54 i 56.

Duże zasługi w pobudzeniu Witwickiego do rozważań etycznych miała młodzież szkolna z Tomaszowa Lubelskiego, która kilkakrotnie zwracała się do niego z pytaniami i prośbą, aby odpowiedział na problemy dręczące młodych ludzi.

Okazją do licznych wypowiedzi na tematy etyczne była dla Witwickiego także współpraca ze „Światem Kobiectym”. Wypowiadał się tam na rzecz „wychowania dzieci w duchu pokoju.”<sup>37</sup>

Podsumowaniem pięćdziesięcioletnich rozważań na tematy etyczne jest napisana w ostatnim roku okupacji hitlerowskiej książeczka Pogadanki Obyczajowe, która ukazała się jednak dopiero w 1957 roku. O jej treści dobrze informują tytuły dwunastu rozdziałów:

- I. Co to jest etyka i potrzeba etyki świeckiej,
- II. Stosunek etyki religijnej do świeckiej,
- III. Determinizm a odpowiedzialność moralna,
- IV. O relatywizmie etycznym,
- V. Pobudki postępowania etycznego,
- VI. Sumienie i praca nad sobą,
- VII. Rodzice i dzieci,
- VIII. Poszanowanie życia i zdrowia,
- IX. Poszanowanie życia osobistego,
- X. Poszanowanie cudzej własności,
- XI. Poszanowanie cudzego imienia i prawdy,
- XII. Dotrzymanie zobowiązań.

„Wierzenia religijne - pisze tam Witwicki - rzadko kiedy trwają dłużej niż do okresu dojrzewania. Najczęściej u osób kształcących rozwiewają się razem ze wspomnieniami szopki, św. Mikołaja i aniołków. A ponieważ one były jedynym fundamentem teoretycznym zasad etycznych, więc od wieku dojrzewania porzuciły zasady etyczne tracą w duszach ludzkich swój fundament. Tak się dzieje na ogół i to nie jest dobrze”. Dlatego „warto by mieć w ręku jakiś sznur przewodni w trudnościach i na drogach rozstajnych - nie uczepony o chmury. Takim sznurem może i powinna by być etyka świecka.”<sup>38</sup>

A oto i jej definicja: „Etyka świecka to uporządkowany, jasny i ściśły zbiór przepisów: wskazań i zakazów, czyli norm postępowania jednostki we współżyciu z innymi ludźmi. Uzasadniony rozumnie i porządnie.”<sup>39</sup> Klasykami etyki świeckiej byli - według Witwickiego - Platon, Arystoteles i Kant.

<sup>37</sup> W. Witwicki, Co dzieci śpiewają, Ze wspomnień wakacyjnych. „Świat Kobiecty”, R. VI, Lwów 1926, nr 18, s. 352.

<sup>38</sup> W. Witwicki, Pogadanki obyczajowe, Warszawa 1957, s. 14-15.

<sup>39</sup> Tamże, s. 15.

Interesujące jest to, co Witwicki pisze o sumieniu:

„Sumienie nie jest głosem wrodzonym każdemu, tylko jest postawą nabytą w ciągu życia pod wpływem otoczenia, które człowieka wychowało. Otoczenie przecież poddaje człowiekowi w latach dziecięcych pierwsze zasady moralne. Z czasem człowiek przeprowadza krytykę swoich zasad moralnych, jeżeli go na to stać, i jedne sobie sam zdobywa i dołącza do dawnych, a inne zmienia lub odrzuca.”<sup>40</sup> „Są ludzie, którzy funkcje własnego sumienia zdają na drugich, czynią ich swoimi przewodnikami moralnymi. To może być ojciec, spowiednik, ktoś uwielbiany. Co powie - to święte, co pochwali - to dobre, co zgani - to złe. Niedobrze tak się wyręczać i chować pod czyjeś skrzydła. Trzeba samemu dorosnąć i samemu ponosić przed sobą odpowiedzialność za swoje postępowanie i postawę.”<sup>41</sup>

Omawiając siedem grzechów głównych Witwicki czyni trafną uwagę, że „brak w tym spisie największego i najpospolitszego grzechu głównego. Tym grzechem jest głupota, zwana inaczej ciemnotą, brakiem oświecenia, nierozsądkiem, niedorozwojem umysłowym albo niedowładem kory mózgowej. Niejeden człowiek jest za głupi na to, żeby mógł być dobry.”<sup>42</sup>

Warto zauważyć, że podobnie jak u Kotarbińskiego, również u Witwickiego świeckość etyki nie polegała wyłącznie na świeckości formy, czyli na świeckim sposobie uzasadnienia zakazów i nakazów moralnych, ale także i przede wszystkim wyrażała się w świeckiej treści uznawanych wartości, takich jak wiedza, krytycyzm, samodzielność, ambicja, pragnienie tworzenia kultury.

## Wybór prac W. Witwickiego:

- Analiza psychologiczna ambicji (1900),
- Analiza psychologiczna objawów woli (1904),
- Z psychologii stosunków osobistych (1907),
- W sprawie przedmiotu i podziału psychologii (1913),
- Psychologia (t. 1-2 1925, 4 wyd. 1962),
- Platon jako pedagog (1947),
- Powrót z Akropolis (1947),
- O typach charakteru (1939),
- Wiara oświeconych (1939),
- O widzeniu przedmiotów (1954),
- Pogadanki obyczajowe (1957),

<sup>40</sup> Tamże, s. 59.

<sup>41</sup> Tamże, s. 65.

<sup>42</sup> Tamże, s. 95.



- Platon - Fedon (1958),
- Wiadomości o stylach (1959),
- Anatomia plastyczna (1960),
- Przechadzki Ateńskie (1960),
- Platon - Uczta; Eutyfron (1984).

**Summary**

The article aims to build up a profile of Władysław Józef Witwicki who was an eminent philosopher, psychologist of religion and classic of secular ethics.